Cena 15 groszy | Wtorek 2 Września 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Siły narodowe

to największa gwarancja pokoju

PARYZ, 1. 9. — Były przy-dent republiki Millerand w wywiadzie ze współpracownikiem „Echo de Paris" oświadczył, iż bezpieczeństwo Francji i Europy uzależnione jest od wykonania traktatu wersalskiego i winno być dominującem zagadnieniem polityki francuskiej. Przed stawiciele Francji w Lidze Narodów — mówił Millerand — winni poprzeć wszelki wysiłek w kierunku zwiększenia autorytetu Ligi Narodów, nie powinni jednakże zapominać, iż tylko siły narodowe stanowią całkowitą i bezpośrednią gwarancję.

Cóż za jakieś przekleństwo zawisło nad tym krajem?!

Według doniesienia z Tokio, w Japonji wybuchnęła epidemja tężca (meningitis) która ogarnęła cały kraj. Dotychczas stwierdzono około 1800 wypadków śmierci. Największą liczbę ofiar zanotowano w Jokohamie i Kobe.

Trójka oszustów „naciągnęła" P.K.O.

według systemu Weiss, Rulski — Bank Handlowy

WARSZAWA, 1. 9.

Przed kilku dniami dyrektor P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności) zawiadomił naczelnika Urzędu śledczego p. Sonenberga, że rachunki Kasy wykazały jakieś

malwersacje.

Dzień w dzień nie można się doliczyć pewnych sum — pieniądze ulatniają się tajemniczo. P. Sonenberg wydelegował natychmiast st. przodown. Kolendę na śledztwo.

Ponieważ malwersacje zauważono w dziale książeczek oszczędnościowych, więc tam odrazu

rozpoczęto badanie.

W gabinecie dyrektora P. K. O. przesłuchiwano urzędników. Wszyscy lojalnie i życzliwie dla sprawy poddawali się krzyżowym pytaniom st. przodown. Kolendy, ale z rozmów z nimi wynikała jedynie pewność, że żaden z nich żadnych malwersacyj nie popełnia.

Aż wreszcie

w ogień pytań krzyżowych

dostał się niejaki Bronisław Rutkowski, student wyższej szkoły handlowej, zamieszkały pod Nr. 9 w Al. 3-go Maja.

Ten 22-letni młodzieniec stropił się najwidoczniej i po krótkich próbach wybiegów

przyznał się do winy.

Okazało się więc, że malwersacje dokonywano według „systemu", wprowadzonego do Warszawy przez

Weissa i Rulskiego.

Rutkowski wpisywał w książeczkach swych wspólników — Jana Szenka i Piotra Mruklika — fikcyjne sumy, jakoby przez nich wpłacane — a ci godni kompanowie podejmowali sobie te sumy w Kasach P. K. O. w Warszawie i w Łowiczu.

— A gdzież mieszkają ci

pańscy wspólnicy? —

pyta p. Kolenda.

— Szenk mieszka w Pułtusku, a Mruklik w Wilnie, gdzie jest studentem uniwersytetu.

Natychmiast aresztowano Rutkowskiego, zaś za jego wspólnikami

zarządzono pościg,

gdyż obaj zawiadomieni w porę o niebezpieczeństwie, umknęli.

Schwytał ich komisarz Bachrach po dwóch dniach — dziś są już osadzeni w areszcie Urzędu śledczego.

Śledztwo prowadzi inspektor Sonenberg z zastępcą kierownika 4-go rejonu, p. Podgórskim Kolenda.

Kłamstwa i wykręty nie zasłonią nagiej prawdy

Cienie pomordowanych dzieci, kobiet i bezbronnych obywateli —

przyjdą złożyć świadectwo temu, czyja zbrodnicza ręka rozpętała tę potworną pożogę

PARYZ, 1. 9.

Ministerjum spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski nie otrzymał dotychczas w drodze urzędowej wiadomości o oświadczeniu kanclerza Marxa w sprawie

odpowiedzialności za wybuch

wojny.

Skoro tylko wiadomość taka nadejdzie, rząd francuski wyśle niezwłocznie do Berlina urzędową odpowiedź.

Jednakże już obecnie rząd protestuje energicznie przeciwko tezie niemieckiej, sprzecznej nie tylko

z oczywistemi faktami,

ale z formalnem stwierdzeniem tej sprawy w traktacie wersalskim. Sprawa odpowiedzialności za wybuch wojny, według wyrażenia samego Lloyd Georgea z dnia 3 marca 1921 r., jest

sprawą przesądzoną.

Opinja publiczna całego świata — mówi dalej komunikat — wie doskonale iż przed 10 laty Niemcy

zaatakowały brutalnie

bohaterski kraj, którego neutralności powinny były strzedz. Francja, wycofując z własnej woli swe wojska o 10 klm. od granicy, dała dowód

swej pokojowości.

Zaprzeczyć tym faktom, znaczy oddać jaknajgorsza przysługę sprawie pokoju.

Straszne skutki powodzi w Chinach

Rozmiary klęski porównać można z zeszłorocznym trzęsieniem ziemi w Japonji

Rosta donosi z Pekinu, iż z każdym dniem ujawniają się coraz większe rozmiary klęski powodzi, która dorównywa zeszłorocznemu trzęsieniu ziemi w Japonji.

Pod protektoratem prezydenta republiki chińskiej utworzony został komitet pomocy, który obrał posła sowieckiego w Pekinie, Karachana, na honorowego wice-przewodniczącego.

Nędza ludności, pozbawionej dachu nad głową i żywności, dochodzi do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Eksplozja 14 ton dynamitu

15 zabitych

NEW JORK, 1. 9. — Jak donosi „Daily Mail", w prochowni w Tupizie (Boliwja) eksplodowało 14 ton dynamitu. Piętnaście osób zostało zabitych.

Tajemnicze samobójstwo oficera

W nocy, wśród ulewy — na ławce w Alejach Ujazdowskich, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

WARSZAWA, 1. 9.

Dziś o godzinie 12-ej m. 45 po północy, starszy posterunkowy 13-go komisarjatu Rybakowski Bronisław, pełniąc służbę na rogu Alei Ujazdowskich i Pięknej, zauważył

samotną postać,

siedzącą na jednej z ławek ustawionych wzdłuż Parku Ujazdowskiego.

Wobec ulewnego deszczu, który akurat w tym momencie padał, posterunkowego zaintrygowało kto może siedzieć na ławce.

Podszedłszy bliżej ze zdumieniem przekonał się, że jest to

oficer,

który oświadczył policjantowi, że odpoczywa.

Posterunkowy zawrócił, jednak uszedł kilkanaście kroków, wśród szumu ulewy

usłyszał trzask,

który pierwotnie przyjął za trzask łamiącej się gałęzi.

Tknięty jednak przeczuciem zawrócił i poszedł jeszcze raz

w kierunku ławki,

na której siedział oficer.

Przeczucie nie omyliło go. Oficer siedział ale w jakiejś

dziwnej pozycji,

przyczem do uszu policjanta dobiegło rzężenie.

Policjant nachylił się nad oficerem — z prawej skroni sączyła się

cienka struga krwi,

w ręku, kurczowo zaciśniętym połyskiwał mały rewolwer.

Posterunkowy natychmiast zawiadomił Pogotowie i komisarjat.

Lekarz, który przybył na miejsce wypadku w parę minut, zastał już tylko

stygnące zwłoki.

Niebawem też na miejsce wypadku przybył kapral III-go plutonu żandarmerji, delegowany do przeprowadzenia śledztwa.

Narazie zdołano ustalić jedynie

nazwisko i ostatni przydział

denata.

Jest to major W. P. Paweł Stefański, lat około 35, z 22 pułku piechoty.

Na piersiach jego widnieją „Virtuti Militari" i Krzyż walecznych z okuciami.

Co skłoniło nieszczęśliwego do targnięcia się

na swoje życie,

ustali prawdopodobnie dalsze dochodzenie.

W chwili, gdy opuszczaliśmy miejsce wypadku przybył oficer inspekcyjny garnizonu, który wraz z żandarmem przystąpił do wyświetlenia powodów tra

Nie przeszły szakale probują przepełznąć węże

Przytrzymane na pograniczu Ukrainy sowieckiej tajemnicze grupy wędrowców, przemykających się na naszą stronę, są oznaką dokonywującej się zmiany sposobu prowadzenia akcji dywersyjnej na Kresach wschodnich. Zaprzestając dotychczasowego nasyłania bandzbrojnych, przemyca się agentów, mających przygotować zamieszki wewnętrzne w Polsce.

Sprawa rozbrojeń — jajkiem Kolumba

Jajko już jest, chodzi tylko o Kolumba

PARYZ, 1. 9. — Omawiając sa podnosi słuszność tezy francuskiej, domagającej się uprzedniego zagwarantowania bezpieczeństwa granic i podnosi możliwość zbrojeń, jakie posiada dla Francji projekt paktu wzajemnej pomocy.

Niemcy biją bałwochwalcze pokłony

bogowi krwawej wojny

OLSZTYNEK, 1. 9. — Wolfi. Tamecia węgielnego pod pomnikiem Przy udziale 20-tysięcznego tłumu [illegible] narodowy. W uroczystości brało udział się na polach bitwy [illegible] udział gen. Hoffmann [illegible] położenie Mackensen i Ludendorff.

Katastrofa autobusu

7 zabitych, 13 rannych

LONDYN, 1. 9. [illegible] Nunea [illegible] wiek, [illegible] tora w [illegible] publicznością. 7 osób poniosło śmierć, a 13 [illegible] lżejsze rany.

Delegat Polski w Genewie

Wizyty i przyjęcia

GENEWA, 1. 9. [illegible] Przybył tutaj na poniedziałek. W pierwszej delegacji państw [illegible] dzie rumuński minister spraw zagranicznych Duca, złożył wizytę Sevra i Pusta. Delegaci złożyli wizytę ministrowi Skrzyńskiemu, który zaprosił ich na śniadanie.

Już 9 b. m. Anglja zaczyna przetapiać na złoto uchwały konferencji londyńskiej

Angielski urząd skarbowy ogłasza rozporządzenie o podwyższeniu z dniem 9-ym września z 5 proc. na 26 proc. opłat celnych od towarów niemieckich, importowanych do Anglji.

Rząd niemiecki zwracać będzie eksporterom równowartość w funtach przez angielskie władze celne sum za importowane po tym terminie towary. Takie spłaty, dokonywane przez rząd niemiecki, oparte są na art. 4-ym 3-go aneksu protokółu końcowego konferencji londyńskiej i stanowić będą cześć, a nie dodatek, należnej od Niemiec, na zasadzie raportu rzeczoznawców rocznej raty.

Jak grano w Budapeszcie

30 000 w dzwo

bramkarz Polski kontuzjowany

Według pierwszych depesz, jakie odebrała P. A. T. z wczorajszego meczu [illegible] Polska — Węgry, zakończonym [illegible] 0:4, widowisku przyglądało się tłumy widzów, liczące [illegible] 30 000 widzów.

Pierwsza bramka padła w 31 minucie pierwszej połowy, ostatnia w 14-ej drugiej połowy. Przy obronie tego strzału bramkarz Polski, Gerlic, został dotkliwie skontuzjowany i był zmuszony opuścić boisko. Miejsce jego zajął prawdopodobnie Wiśniewski.

Dwucyfrowy pogrom Hiszpanów w Pradze

D. F. C. — San Sebastjan 11:1

PRAGA, 31. 8. — Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Towarzystwem D. F. C. w stosunku [illegible] C. a hiszpańską drużyną San Sebastian zakończyły się zwycięstwem D. F. C. w stosunku 11:1.

Rumuni wyszli lepiej z Czechami

niż my z węgrami

PRAGA, 31. 8. — Zawody międzypaństwowe piłki nożnej Czechosłowacja—Rumunja zakończyły się zwycięstwem czechów w stosunku 4:1 (2:0).

GIEŁDA

Nasz komunikat finansowy

z dnia 1 września 1924 r.

Na rynku dewizowym od 2-ch dni nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Waluty europejskie nieco słabiej z Paryżem na czele.

Dolarami efektywnymi robiono po 5.18 i pół, materjału niezbyt dużo.

Złoto bez większego zainteresowania. Ruble utrzymują kurs circa 2.72.

WARSZAWA, 1. 9.

Na rynku akcyjnym więcej zleceń po dwuch dniach nieczynności, niż w piątek. Tendencja jednak niezbyt mocna, obroty umiarkowane. Żaden z efektów nie wybija się na pierwsze miejsce.

Papiery państwowe słabiej z wyjątkiem bonów skarbowych, które robiono od 0.85 do 0.87. Listy zastawne słabsze.

Dolary 5.18 i pół.
Miljonówka 0.76.
3 proc. poż złota 0.67.
6 proc. bony złote 0.86.
4 i pół proc. L. Z. Tow. Kr. Ziem. rb. przedw. 30.50.
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 19.50.
B. Dyskontowy 6.25, 6.35.
B. Handlowy 8.10, 8.05, 8.10.
B. dla Han. i Przem. 1.95, 2.10.
B. Zachodni 2.45, 2.50.
B. Zw. Sp. Zar. 7.80, 8.00.
Cerata 0.32, 0.34.
Sole Potasowe 6.65, 6.50, 7.00.
Grodzisk 0.90.
Kijewski 0.32, 0.35.
Puls 0.47, 0.48.
Spiess 1.35, 1.40.
Wildt 0.25, 0.26.
Zgierz 3.50, 3.70, 3.50.
Elektryczność 1.80.
Pol. Tow. El. 0.19.
Siła i Światło 0.70, 0.66.
Chodorów 7.75, 8.25, 8.00.
Czersk 0.97, 1.00, 0.99.
Częstocice 3.50.
Gosławice 2.80.
Michałów 0.80, 0.81.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 6.10, 6.20, 6.17.
Łazy 0.18.
Wysoka 3.90, 3.70.
Węgiel 7.50, 7.70, 7.60 1), 7.50, 7.60 2), 7.95, 7.80, 7.85 3).
Polska Nafta 0.65.
Pol. Przem. Naft. 0.85.
Cegielski 0.93, 0.95.
Fitzner 7.75 2), 8.00, 7.75 4, 5).
Lilpop 1.00, 1.02, 1.01.
Modrzejów 7.50 1), 7.70, 7.50, 7.60 3), 7.80.
Norblin 0.89, 0.83.
Orthwein 0.25.
Ostrowieckie 10.50, 10.75, 10.60.
Parowozy 0.52, 0.53.
Pocisk 2.15.
Rohn 0.40.
Rudzki 2.00, 1.95, 2.05.
Starachowice 3.98, 3.85.
Ursus 4.00, 3.70, 3.90.
Wulkan 3.50, 3.75.
Zieleniewski 13.75, 14.50
Maszyny roln. 0.40
Zawiercie 37.00, 38.00, 37.50
Żyrardów 1 em. 59.00, 57.00, 57.50
2 em. 25.50, 24.50, 24.75
Borkowski 1.80, 1.75
Syndykat 2.15
Haberbusch 6.80 6.40, 6.00
Spirytus 2.50, 2.35, 2.30
Żegluga 0.23
Korek 0.14
Majewski 13.00
Lombard 0.30, 0.40
Tekstil 2.50

B. M.

O dymku z papierosa

Prawda o pożyczce włoskiej

Jak się odbywa zakup surowca zagranicznego

wywiad „Expressu Porannego" z dyrektorem Polskiego Monopolu Tytuniowego

Plotki, obiegające całą Polskę na temat tytoniu włoskiego, — ciągnął dalej p. Bełza - Ostrowski, dyrektor Polskiego Monopolu tytuniowego — są tembardziej fantastyczne, że do tychczas nie otrzymaliśmy z Włoch jeszcze ani jednego liścia. Tytonie, które z końcem tego roku mają nadejść do Polski są właśnie takiemi tytonjami, wyprodukowanemi z nawozów orjentalnych

gatunku „Ksanti" i „Hercegowina".

Muszę jeszcze i to zaznaczyć, że panuje u nas ogólne pomieszanie pojęć co do atrybucji, wynikających z umowy o pożyczce włoskiej. Oprócz bowiem obowiązku zakupienia około 2 miljonów kilogramów tytoniu w monopolu włoskim, jest zobowiązany Polski Monopol Tytuniowy zakupić

uprzywilejowanym towarzystwie,

stworzonem przez Bank, udzielający Polsce pożyczki, (która mimo odmiennych pogłosek w całości skarbowi Państwa została wpłacona) 60 proc. swego zapotrzebowania w tytoniach zagranicznych, a więc nietylko włoskich. Towarzystwo to zobowiązało się przytem dostarczyć 60 proc. tytuniu na warunkach i

według cen najkorzystniejszych

dla monopolu naszego tej firmy, która utrzymała się przy konkurencji na dostawę 40 proc. zapotrzebowania pozostałego.

Dyrektor monopolu spojrzał znowu na mnie podejrzliwie i zapytał:

— Czy pan to rozumie?

— Owszem rozumiem, ale prosiłbym jeszcze o

przykład ilustrujący te zasady...

— Doskonale! Na przykład: potrzeba mi sto tysięcy kilogramów tytuniów zagranicznych: bułgarskich, tureckich, greckich, algierskich, amerykańskich i t. d. Rozpisuję tedy

konkurencję

na kupno 40 proc., czyli czterdziestu tysięcy kilogramów różnego tytuniu. Firmy zgłaszają się, odbywają się próbne dostawy i szczegółowe ekspertyzy. W rezultacie okazuje się, że na tytoń algierski najlepsza i najtańsza jest dla nas firma X, na tytuń turecki firma Y., na tytuń bułgarski firma Z., i t. d. Wówczas zwracam się do uprzywilejowanego towarzystwa i proszę o dostarczenie mi

sześćdziesięciu tysięcy kilogramów tytuniu

według próbek firmy X. Y: Z. i t. d. Jeśli towarzystwo może dostarczyć mi tych samych tytuni po tej samej cenie, jestem zobowiązany wziąść i zapłacić, w przeciwnym razie

mam wolną rękę.

I tak np. już przy pierwszej konkurencji uprzywilejowane towarzystwo, które może jeszcze wówczas niedostatecznie było zorganizowane,

nie utrzymało się

i mogło wypełnić tylko połowę obstalunku. Trzeba jeszcze dodać, że ten kontyngent 60 proc. umniejsza się o ilości tytuniu, zakupionego bezpośrednio w monopolu włoskim.

— A jak się pan dyrektor zapatruje na stosunki nasze z tym monopolem.

— Uważam zasadniczo, iż bezpośredni stosunek monopolu z monopolem, jest najbardziej korzystny, gdyż przy tego rodzaju tranzakcjach odpada cały zysk pośredników. Jest to tedy

przywilej,

a niezaden ciężar. Należy się o takie stosunki starać i jestem niemniej zadowolony, że oprócz monopolu włoskiego nawiązałem również podobny kontakt i zmonopolem węgierskim...

Dyrektor banku Rzeszy jest zadowolony z planu Dawesa

„Tribuna" ogłasza wywiad z dyrektorem banku Rzeszy dr. Schachtem, który oświadczył, iż plan Davesa stanowi najlepsze rozwiązanie zagadnienia odszkodowań.

Sprawozdanie rzeczoznawców — mówił Schacht — uwzględnia w słusznej mierze wielkie bogactwo potencjalne Rzeszy.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Nad zagrożonym bytem radzić będą bankowcy we Lwowie

Niezwykle ciężka sytuacja, w jakiej znaleźli się pracownicy bankowi, gromadnie redukowani, dotknięci znacznem pogorszeniem warunków pracy i płacy, pociągającem bolesne obniżenie stopy życiowej, obudziły niezmiernie zainteresowanie zapowiedzianym zjazdem, mającym się odbyć za tydzień we Lwowie.

Zjazd na dn. 7 i 8 września zwołuje komitet wykonawczy zarządu głównego Związku zaw. prac. bankowych i ubezpieczeniowych w Polsce, kierując się wyborem miejsca zjazdu z dwóch motywów.

Poza sentymentem, żywionym dla prastarego bohaterskiego grodu, w którym każda ulica każdy kamień mówią o zwycięstwie idei, są jeszcze względy rzeczowe, jak nas informował p. Marjan Kowarz, sekretarz generalny Związku.

Pragnienie nawiązania silniejszej nici sympatji i łączności związkowej z kolegami kresowymi, oraz z powodu Targów Wschodnich, tego porozającego przeglądu przemysłu i handlu na Kresach.

Zjazd obesłany będzie bardzo licznie, z 27 oddziałów związku nie zbraknie, jak się spodziewa zarząd, żadnego, przyczem delegaci, wybierani przez walne zgromadzenia (więc nie mianowańcy zarządów) reprezentują oddział w stosunku 1 delegata na 100 członków.

Warszawa reprezentowana będzie przez 10 delegatów, pp. Marjana Bakala (Warszawski Bank Zjednoczony), Wacława Gasztowta (B-k „Siedem"), Józefa Białobrzeskiego (B-k Zachodni), Zygmunta Karwowskiego (B-k Małopolski), Edwarda Moszczeńskiego (B-k Handlowy Polski), Celinę Trojanowską (B-k Stołeczny), Alfreda Solińskiego (B-k Ludowy), Stefana Waldena (B-k Handlowy Polski), dra Emiljana Huczkowskiego (B-k Handl. w Warszawie) i Wacława Reykiewicza (B-k Handlowy w Warszawie).

Nadto wyjeżdżają członkowie zarządu głównego Związku pp. Sławomir Dabulewicz, Mieczysław Butler, Marjan Kowarz, red. „Pracownika Bankowego", Władysław Funkensztejn, Jan Przedpolski.

Na zjeździe sprawozdanie z taktyki związkowej oraz referat o umowie zbiorowej wygłosi p. Dabulewicz, sprawozdanie z organizacji i prasowe — red. Kowarz, o „Domu bankowca", p. Butler oraz sprawy finansowe referuje p. Przedpolski — wszyscy z Warszawy, która, jak widzimy, wnosi na zjazd wiele pracy, energji i zapału.

Oby wydały zdrowe owoce!

Marokańczycy drogo sprzedają Hiszpanom swą wolność

Według komunikatu urzędowego, pod Ellau w Marokku rozgorzała dziś wielka bitwa.

Z powodu trudności komunikacyjnych brak szczegółowych wiadomości o przebiegu bitwy.

Jeszcze nie zamarła na Korsyce tradycja dawnych „dobrych czasów"

Jakiś młody człowiek napadł w biały dzień na poborcę podatków miejskich i wyrwał mu torbę ze 150 tysiącami franków. Ścigany zmuszony był jednak porzucić pieniądze.

Napastnik, ostrzeliwując się, zdołał zbiec.

Tajemnicza wędrówka ukraińców sowieckich do Polski

Oj, ostrożnie z nimi

W okolicy Skały nad Zbruczem 16 osób z Ukrainy sowieckiej przeszło na terytorjum województwa Tarnowskiego. Policja zatrzymała 7 osób, przy których broni nie znaleziono. Schwytani zeznają, iż grup takich jest więcej, między innemi miała jedna z nich przejść naszą granicę w okolicy Kopczyniec.

Władze zajmują się wyświetleniem przyczyn tej wędrówki, gdyż podobno niema się tu do czynienia ani z reemigrantami, ani też z dywersantami.

Delegaci francuscy przybyli do Genewy

GENEWA 31. 8 (PAT).

Dziś rano przybyli tu delegaci francuscy Bourgeois, de Jouvenel, Maurycy Sarraut i Cassin.

Amor
Wesołe
Czasopismo nie polityczne
Każdy numer zawiera wielobarwną ilustrację na passe-partout przeznaczoną do umieszczenia w ramce —
DOSKONAŁE, ANECDOTKI - RYSUNKI - DOWCIPY
DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE

SPORT

I tym razem „Polonia" górą

Zwycięstwo (3:0) dla mistrza stolicy wywalcza Grabowski, strzelając „Warszawiance" dwie bramki

WARSZAWA, 30. 8.

Takiego zdenerwowania jak w niedzielę rano na Dynasach nie przeżywała i publiczność sportowa i sami gracze już dawno. Atmosfera zdenerwowania i podniety udzieliła się kilkutysięcznym tłumom widzów i trzymała ich w ciągłym podnieceniu aż do końca gwizdka sędziego. Bo chociaż wszyscy byli pewni zwycięstwa swego mistrza i faworyta, jednak...

Szczególnie zdenerwowane były panie. „Niech mnie pan, zapewni, panie Jurku, że „Polonja" wygra, to już przestanę się na pana gniewać" — mówiła przez ściśnięte ze zdenerwowania usta jakaś brunetka do siedzącego obok mnie gentlemana. Ów przysięgał, że będzie jakaś lepiej i słał na boisko wzrok pełen groźnej obawy i słodkiej nadziei.

Punkt piąta. Na boisku wbiega Warszawianka ze swoim „fetyszem" - maleńkim Luxemburgiem. Zrywają się oklaski, aby za chwilę wzmodz się dwukrotnie przy wejściu „Polonji". Naprzeciwko siebie ustawiają się dwaj „odwieczni" rywale w składach następujących:

Polonja:

Gross; Czajkowski — Bułanow II; Gebethner — Loth I — Smid; Bułanow I — Hamburger — Grabowski — Loth II — Zantman.

Warszawianka:

Domański; Loth III — Suchorzewski; Szenajch — Luxemburg I — Pucman; Zwierz I — Jung — Zwierz II — Luxemburg II — Redlich.

Gwizdek — gra rozpoczęta. Pierwsze kopnięcia obrazują wyraźnie podrażnienie grających oraz stan boiska, utrudniającego niezmiernie celowe podania piłki. Po kilku nawrotach wedrnie ona wreszcie pod bramkę Warszawianki. Loth chwyta ją i dosrzeliwuje tuż przed Domańskim. „Kiks" Hamburgera kończy tę tak niebezpieczną dla Warszawianki akcję. Za chwilę nacisk Polonji wytwarza scenę podobną, tylko nieskończenie dłuższą.

Piłka kłębi się

wśród pokaźnej ilości nóg z dobrą minutę.

Długi ten okres czasu pozwala panom, siedzącym obok pań poznać siłę ich kurczowo zaciskanych pałuszków...

Przedtem identycznej, co do współczynnika niebezpieczeństwa sytuacji pod bramką Polonji, tempo na chwilę słabnie. Warszawianka popisuje się

grą wysoce brutalną

i niebezpieczną. Zachowanie się niemal wszystkich jej graczy i Bułanowa I z Polonji, budzi na widowni wprost niesmak.

Szczęściem uwagę widzów odrywają pełne emocji momenty gry. Minuta za minutą upływa bez rezultatu, chociaż oba napady są mniejwięcej jednakowo groźne. Wreszcie następuje jeden z przebojów Lotha. Podaną piłkę chwyta Grabowski i podskakującą na nierównościach terenu, rzuca w prawy róg bramki.

Go...o...o...ol!!

Rechot oklasków, w którym górują gdzieniegdzie minorowe fleciki głosów panieńskich.

Mimo pewnej nieznacznej przewagi Warszawianki, wynik do pauzy utrzymuje się 1:0 dla Polonji.

Po zmianie stron, więcej z gry ma mistrz. Jej drużyna, specjalnie napad, gra poniżej normy. Akcja jego rwie się bez przerwy, piłka nie trzyma się nogi. Ponad wszystkich wybija się dobrze dysponowany

Grabowski.

Strzela dużo i niebezpiecznie, choć niezbyt celnie. Mimo braku ruchliwości jest gdzie należy. Niestety jego gra w polu jest często nie znajduje należytego zrozumienia u obu łączników.

Schaffer „Polonji" widzi, że dobrze nie jest. To też gwałcąc własną naturę piłkarza, uznającego tylko grę zespołową, przebija się na prawego łącznika i po zwycięskiej walce z Lothem III i Suchorzewskim strzela lewą nogą nieuchronnego gola.

Mimo straconja dwóch punktów, Warszawianka

nie daje za wygraną.

Niestety, wzrost proporcjonalnie do wzrostu jej ambicji wzrasta brutalność jej gry, będąca, zdaje się, u Warszawianki wprost kultem. Ale bo często jest mściwy. To też trzecią bramkę strzela im Bułanow I, t. j. gracz, używający w grze metod właśnie a la Warszawianka. Moment ten załamuje białoczarnych. Nie pomaga nic przestawienie Szenajcha do napadu. Każda akcja Warszawianki jest równie pewnie likwidowana jeśli nie przez Bułanowa II to przez Grossa w bramce.

Przechodząc do omówienia kwalifikacyj poszczególnych graczy, to u zwycięzców poza Grabowskim, Grossem i jak na siebie tylko poprawnym Bułanowem I, wszyscy grali

niżej poziomu.

Najsłabsi byli Hamburger w napadzie i Gebethner w pomocy. U zwyciężonych najsłabsze były oba skrzydła napadu, specjalnie lewe — Redlich. Trójka środkowa posiadała bardzo szczęśliwe momenty — grała czyściej i spokojniej, niż jej vis-a-vis. Na pierwszy plan w tym zespole wybił się Suchorzewski.

Gre prowadził pewnie i niezwykle spokojnie p. Mandl. Niezbitym dowodem jego zimnej krwi było więcej niż taktowne i pobłażliwe reagowanie na impertynenckie zachowanie się względem jego zarządzeń Zwierza II.

Ten, który zrobi karjerę

O radcy fuszerującym w winta, jego synie Gracjanie i dyrektorze teatru

— Szlem bez atu! — huknął radca Dąb-Dębicz.

Odpowiedział mu pomruk niezadowolenia partnera z vis-a-vis:

— Pan tak gra, jakby pan chciał mnie i siebie położyć.

Rzeczywiście radca postanowił przegrać, to jaknajwięcej, byle wprowadzić w dobry humor sąsiada z lewej strony, dyrektora Hollera, kierownika teatru „Tragedji". Przegrywał z miną krwia, obliczył szanse in minus i z zadowoleniem konstatował, że twarz dyrektora promienieje, jak ranna zorza.

Po kolacji, gdy gracze przeszli do gabinetu na czarną kawę z koniakiem, radca zdołał uchwycić odpowiednią chwilę, podszedł do dyrektora i częstując go cygarem, przemówił:

— Drogi i szanowny mistrzu, jestem ojcem dwudziestoletniego chłopaka. Czy mogę prosić szanownego pana o zrobienie mi pewnej usługi?

— Ależ, z radością. Proszę, niech pan mówi.

— Mój syn jest wielkim zwolennikiem teatru. Od rana do wieczora deklamuje dramaty i marzeniem jego jest karjera dramatyczna. Nie sprzeciwiam się temu, ale nie mam pewności czy dobre chęci idą w parze z talentem. Otóż pragnąłbym usłyszeć zdanie drogiego mistrza, czy syn mój ma szanse na tem trudnem polu.

Chętnie służę. Niech pan powie synowi, aby zgłosił się do mnie jutro rano z rękopisami.

*

Nazajutrz o godzinie 11-ej przed południem młody Gracjan Dąb-Dębicz, obarczony dramatami historycznemi „Jan III", „Chrystjan IV" i „Rudolf V", zapukał nieśmiało do mieszkania dyrektora Hollera. Podał bilet wizytowy lokajowi i usiadł skromnie w poczekalni.

— Gracjan Dąb-Dębicz? — mruknął dyrektor, obejrzawszy bilet. — Gracjan Dąb-Dębicz? A, to zapewne syn tego grubego radcy, który tak fuszeruje w winta. Dobrze — rzekł do lokaja — proszę powiedzieć temu panu, żeby zaczekał.

O godzinie 12-ej lokaj zameldował:

— Proszę pana dyrektora, tamten pan jeszcze siedzi w poczekalni.

— Wiem, wiem, niech sobie siedzi jeszcze... godzinę. O 1-ej proszę mu powiedzieć, że żałuję bardzo, ale dziś nie mogę go przyjąć. Czekam jutro o 1-ej. Prosze mu to oświadczyć głosem suchym i stanowczym.

*

Druga wizyta niczem nie różniła się od poprzedniej. Gracjanek przesiedział w poczekalni okrągłe dwie godziny przestudjował albumy z fotografjami artystek, przeczytał wszystkie napisy na wieńcach, zdobiących ściany pokoju i o godzinie 1-ej dowiedział się, że dyrektor przyjąć go nie może i prosi o pofatygowanie się nazajutrz.

W ciągu dwóch tygodni, nie wyłączając niedziel i świąt, młody dramaturg zjawiał się o tej samej porze, podawał lokajowi bilet wizytowy, a wychodząc, wsuwał mu w rękę kilka brzęczących monet.

Dyrektor Holler przyzwyczaił się do odwiedzin młodzieńca i stale, gdy lokaj anonsował, odpowiadał:

— Aha, przyszedł, to doskonale. Za dwie godziny proszę mu powiedzieć, żeby koniecznie zgłosił się jutro, bo dziś nie mam czasu.

*

Pewnego razu radca Dąb-Dębicz spotkał syna, maszerującego Nowym Światem z teką, wypchaną rękopisami.

— Dokąd tak pędzisz?

— Idę do dyrektora Hollera.

— Prawda, prawda, nie opowiedziałeś mi jeszcze, jaki był wynik wizyty.

Młodzieniec zdał ojcu relację ze swych bezowocnych starań. Radca uniósł się słusznym gniewem, zrezygnował z czarnej kawy u Loursa, wsiadł do dorożki i pojechał zrobić awanturę dyrektorowi „Tragedji". Wchodząc do gabinetu, powtarzał w myśli ułożoną naprędce przemowę, która miała się zacząć od słów: — Panie, jeżeli pan byłeś zdecydowany zwodzić mego syna obietnicami, to należało raczej... i t. d.

Ale sprawa przybrała niecoś kiwany obrót. Dyrektor, ujrzawszy radcę, zerwał się z fotelu i wyciągając na powitanie obie dłonie, zawołał:

— Ach, jakże się cieszę, jakże się cieszę, że widzę szanownego pana radcę. Właśnie zabierałem się do napisania listu. Jestem zachwycony pańskim synem: Co za zdolności! Co za przyszłość!

Radca oniemiał. Długi czas nie mógł wymówić słowa, wreszcie wybąkał:

— Jakto... pan wróży przyszłość memu synowi? Czyżby Gracjan kłamał? Zapewnia, że przeszło dwadzieścia razy wchodził po schodach na trzecie piętro, że przesiedział w poczekalni zgórą czterdzieści godzin i ani razu nie został przyjęty...

Nieznajomość stosunków teatralnych przebiłała ze słów poczciwego radcy. Dyrektor roześmiał się szczerze.

— O to chodzi, drogi panie, o to mi właśnie chodzi, że syn pański bez słowa protestu przesiedział kilkadziesiąt godzin w poczekalni, że nie zniechęcił się i gotów jest nadal wdrapywać się na trzecie piętro. Mogę pana zapewnić, że dzielny ten młodzieniec ma przed sobą wspaniałą przyszłość, że kiedyś nazwisko jego będzie figurowało na wszystkich rogach ulic.

— Czy być może?

— Tak, tak, po stokroć tak! Na miłość boską, niechże mu pan nie robi trudności w kontynuowaniu świetnie zaczętej karjery. On daleko zajdzie, daleko. Winszuję panu z całego serca.

Vel-vet.

KONIEC PATAGONJI

Kraj ludzi, którzy ongiś biegali szybciej, niż konie

został rozdzielony między Argentyną i Chili

Na ostatnim skrawku południowej Ameryki dokonano przed kilku tygodniami

sąsiedzkiego podziału

„bezpańskiej" ziemi Patagończyków między dwie republiki.

Część Patagonji zabrała Argentyna, druga część przypadła w udziale Chili i w ten sposób

zlikwidowano ....

po sąsiedzku historję „Kraju wielkich nóg", który w r. 1519 odkrył Magalhaes, znakomity podróżnik hiszpański.

W rok po tem zdarzeniu ten sam podróżnik odkrył

kraj ognisty

nazwany tak od wielkich ognisk wiecznie podsycanych przez krajowców.

„Bezpańska" ziemia Patagończyków była jednak eksploatowana na długo przed ostatecznem jej podziałem przez Anglików.

Piękne portowe miasteczko

Punta Arenas

należące obecnie do Chili stanowiło ważny punkt handlowy, gdzie zajeżdżały okręty europejskie.

Po jasnych, szerokich ulicach przewijali się kupcy wszelkich możliwych narodowości najrzadziej zaś spotkać było można właściwych panów tej ziemi Patagończyków.

Jak liczną była niegdyś ta ludność nie podaje żadna statystyka, faktem jest jednak dowiedzionym, iż Patagończycy wymierają i niebawem z wielkiego tego narodu pozostanie jedynie wspomnienie.

Ostatni Patagończycy pozostają obecnie w służbie europejskich towarzystw, które niemiłosiernie eksploatują ich dziewiczy kraj.

Głównem ich zajęciem

jest polowanie ....

na zwierzęta dostarczające cennych futer.

Odkrywca Patagonji Magalhaes w pamiętniku swej podróży maluje ich jako

dzikich wielkoludów

żywiących się surowem mięsem i trawą podobnie jak zwierzęta.

Wielki skok naprzód musieli uczynić Patagończycy, skoro po 4 wiekach cywilizacji są

doskonałymi kupcami ...

i nie dadzą się łatwo wywieść w pole sprytnemu Europejczykowi.

Jednakże wraz z postępem cywilizacji rozpoczęła się wśród nich zupełna degeneracja, pijaństwo i choroby weneryczne. Patagończycy nie

biegają już szybciej od koni,

jak to opisuje Magalhaes, ale snują się posępnie, trawieni chorobami i melancholją wymierającej rasy.

Śmierć kata carskiego

rozstrzelanego przez bolszewików

W Symbirsku, straconym został na zasadzie wyroku

sądu sowieckiego

niejaki Grygoryj Iwanowicz Wołosew. Udowodniono mu szereg rabunkowych napadów i morderstw.

Grygoryj Wołosew osądzonym był już raz na śmierć za

czasów carskich,

uzyskał jednak łaskę cesarską i wolność pod warunkiem, iż przyjmie

funkcje kata.

Urząd swój piastował zbrodniarz przez szereg lat i okrucieństwem swym oraz zamiłowaniem do mordów

wzbudzał odrazę

w najbardziej nawet zbiedzkich żandarmach carskich.

Kilkakrotnie zwrócono mu „z urzędu" uwagę, aby

humanitarniej

wysyłał skazańców na drugi świat.

Wołosew został rozstrzelany przez czerwonoarmiejców.

Walka z dekoltami we Francji

Przygoda obnażonej panny młodej przed ślubem

Biskupi i księża francuscy prowadzą zawziętą kampanię przeciw damskim

.... *dekoltom w kościele,* ..

Wysiłki ich jednak napotykają na bardzo poważne przeszkody albowiem silniejszą od biskupich zakazów

..... *jest moda* .. ...

Przychodzi więc często do przykrych zatargów i gorszących zajść, zwłaszcza, gdy nastąpi konflikt z krewkim i pełnym temperamentu księdzem.

W szczególnie dobrotliwy, lecz bardzo skuteczny sposób umiał sobie poradzić pewien

. . *wiejski proboszcz* .. ...

z południowej Francji.

Kazania i napomnienia nie skutkowały zupełnie. Modne panie w dalszym ciągu przekraczały nakazy biskupie i zjawiały się w kościele w

.. *modnych toaletach,* ...

Owóż dnia pewnego odbyć się miał w kościele ślub, a do obrzędu tego zjawiła się

..... *panna młoda* . ...

w modnej sukni z bardzo głębokiem wycięciem z przodu i z tyłu.

Proboszcz nie chciał wstrzymać się od udzielenia sakramentu, do czego go upoważniał wyraźny

. .. *nakaz biskupi,* ... ..

ale zmierzywszy okiem „rozebraną damę", odezwał się tonem ojcowskim:

— Zmarzniesz córeczko zanim dobijesz się na swym ślubie, ceremonja bowiem potrwa czas dłuższy. Przyniosę Ci zaraz z zakrystji okrycie. — Powiedziawszy to wydobył z szafy ogromną chustę w jakieś

... *okropne kwiaty i wzory*

i włożył ją na barki narzeczonej. Panna młoda nie mogła okazać się tak nieprzyzwoicie, aby zrzucić chustkę, więc rada nie rada, musiała zgodzić się na tę toaletę, w której

.... *wyglądała szlachetnie,* ..

ku uciesze swych serdecznych przyjaciółek.

Pomysł księdza proboszcza okazał się zbawienny w skutkach.

Żadna z pań nie chce się dać ustroić w łaciastą

... .. *chustę proboszcza*

i woli już zjawić się w kościele w mniej

modnej toalecie.

Słynny bokser i znany aktor kinematografizny

dziewięć razy żonaty

zastrzelił z zazdrości swoją dziesiątą żonę

Los Angelos, stolica filmu, zawdzięcza swą sławę nie tylko największym na świecie

wytwórniom filmowym,

ale szeregom awanturniczych wydarzeń, które się dzieją dzięki ekscentrycznemu

ludkowi artystycznemu.

A wszystkie te wydarzenia upodabniają się do obrazów filmowych, raz przejmujących dreszczem grozy to znów wesołych i śmiesznych. Otóż Mr. Kid Mac Koy mistrz

bokserów amerykańskich

przyjechał na szereg występów do Los Angelos. W wolnym czasie od zajęć artystycznych rozkochał w sobie żonę tamtejszego księgarza, panią Mors, odebrał ją mężowi i zamieszkał z nią w jednem mieszkaniu.

Kid Mac Koy cieszył się ogromnem

powodzeniem u kobiet

był 9 razy żonaty, 9 razy się rozwodził, 3 razy poślubił jedną i tę samą kobietę i 3 razy się z żoną rozchodził i po tem doświadczeniu zapragnął po raz 10 wstąpić w związki małżeńskie.

Pewnego jednak dnia zauważył, iż ukochana jego

nie zbyt czułem,

obdarza go uczuciem; ba, nawet kto wie, czy go nie zdradza z swym legalnym mężem. W przystępie

miłosnego uniesienia

wsadził kulę w serce niewiernej i w ten sam sposób rozprawić się chciał z księgarzem Morsem. Skoro go nie zastał w sklepie

postrzelił niebezpiecznie

dwóch jego współpracowników i mszcząc się za zawód rozpoczął dziką strzelaninę na ulicach miasta, skutkiem czego zranił kilkunastu ludzi. Rozbrojony przez policję i osadzony w więzieniu oświadczył na śledztwie, iż nie przypomina sobie żadnej strzelaniny i oskarżenie uważa za ordynarne kłamstwo.

Ostatni obiad nieszczęśliwej

Nie mogła zapracować na siebie i syna

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

W ubogiem, jednopokojowem mieszkanku p. Marji Żerańskiej, na czwartem piętrze przy ul. Wąski Dunaj Nr. 17, zamieszkiwało aż czworo sublokatorów, wśród nich 60-letnia Feliksa Wesołowska wraz z synem 19-letnim Kazimierzem, terminatorem szewckim.

Uboga wdowa zarobkowała jako praczka, utrzymując ostatnio z pracy swej 19-letniego syna Kazimierza, terminatora szewckiego. Nie mógł on od dłuższego czasu znaleźć zajęcia, ciążyła bowiem na nim fatalnie przeszłość.

Przed kilku tygodniami opuścił więzienie, w którem przebywał przez rok, skazany za jakąś kradzież.

Ciężkie czasy szczególniej dotkliwie odczuwała uboga praczka, zwłaszcza, iż klijenci jej wyjechali na lato. Daremnie szukała roboty, a tymczasem każdego dnia trzeba było myśleć

o kesie strawy

dla siebie i syna.

Wyprzedawała swe rzeczy nikłej wartości, póki nie doszła do ostatecznego kresu — nie miała już co sprzedawać.

Zrozpaczona sprzedała wczoraj jakąś część ubrania, uzyskawszy za nią 50 groszy.

Te właśnie kwotę przeznaczyła na

ostatni swój obiad,

kupiwszy za całą tę sumę esencji ortowej.

Drżącą ręką przechyliła w bramie butelkę, rozlewając część gryzącego płynu na twarz i piersi.

Doza trucizny była bardzo znaczna. Wezwany lekarz po onatrzeniu nieszczęśliwej kobiety w mieszkaniu, zarządził przewiezienie jej w stanie b. ciężkim do szpitala św. Ducha.

Gdyby na wschodzie ogłosić ankietę o zdradzie małżeńskiej

wszyscy głosowali by za

ukrzyżowaniem wiarołomców

Niebo rzuca klątwę na przestępców w małżeństwie

Etyka ludów Dalekiego Wschodu uważa

zdradę małżeńską

za jedną z największych zbrodni i bez miłosierdzia każe gwałcicielowi świętego przykazania Bożego.

Świeżo donoszą dzienniki francuskie o wyroku sądu ludowego dokonanego na niewiernej żonie i jej kochanku.

Urzędnicy celni zauważyli na rzece Gang - Kau, ogromną kłodę drzewa, do której

przybici byli gwoździami

mężczyzna i kobieta.

Wartki nurt ponosił ich z biegiem rzeki.

Nieszczęśliwi skazańcy dawali znaki życia, więc urzędnicy celni chcieli im przybyć z pomocą. Skoro jednak zatrzymali się czołnem, łodzi

odmówiono im kategorycznie

i nikt z tubylców nie chciał pośpieszyć nieszczęśliwym na pomoc.

Nie pomogły prośby i zaklinania. Fala uniosła ofiary krwawego sądu.

Wśród miejscowego ludu istnieje bowiem zabobonna obawa przed udzielaniem pomocy

wiarołomnym kochankom

i jej kochankom. Na tych, którzy ratują takich przestępców, spada

klątwa nieba.

Jedynem oczyszczeniem z win jest woda. Musi ona pochłonąć wiarołomców i póki to się nie stanie, nieszczęście czyha nad całą okolicą.

—:—

MODA A KIESZEŃ

Szał spiżarkowy

Ta Antuka to ananas! rzecze jeden ze straszliwych czerwonych wydawców, zamiast o modzie pisze o konfiturach, które coraz bardziej wychodzą z mody. Trudno ogarnąć mnie szał konfiturowy (smutne to konfitury z atramentu). Zresztą, teraz kiedy jest bezkrólewie mody trzeba myśleć o kieszeni przynajmniej.

Trzeba uratować was od szaleństw niewczesnych sprawiania sukien w tym okresie przejściowym. Obróćcie tedy wasze zapały w stronę spiżarni, teraz gdy błogosławiona jesień sypie owocami.

Więc smażcie powidła z borówek z gruszkami, solcie ogórki i przygotowujcie pomidory na zimę, kto—na wsi, niech marynuje grzyby i soli rydze, doskonałe na przekąskę i do mięsa.

Marynowane w occie śliwki i gruszki t. zw. pikle są także dobrą przyprawą do mięsa!—Smażcie jabłka i renglody, nastawiajcie węgierki na śliwowicę, bo wiśnie były w tym roku przelotne jak sen i drogie.

Jednakże chcieć — to nie zawsze módz...

Borówki są drogie opętańczo— może później stanieją — wisien prawie nie było, węgierek jeszcze niema.

Ha! trzeba siły mierzyć na zamiary.

Antuka.

Pogrom grzybów trujących

Z piosenką na ustach francuska dziatwa walczy z trucizną

Jak donosi prasa francuska, wobec licznych zatruć grzybami przedsięwzięta została na wielką skalę planowa

walka z grzybami trującemi.

Akcja ta wyraża się bądź w masowem wywieszaniu tablic objaśniających, bądź w odczytach ilustrowanych przezroczami.

Cała młodzież szkolna francuska bierze udział w tej doniosłej akcji, a nawet ułożono

specjalną piosenkę

dla użytku szkół, w której to piosence w sposób nader dowcipny opisane są

wszelkie cechy grzybów trujących.

Autorem piosenki jest p. J. Tetu, agronom.

Całe kolumny szkolne podczas niedzielnych wycieczek urządzają

formalny pogrom

trujących grzybów, chroniąc tym sposobem ludność i inwentarz od zatrucia i śmierci. Warto, aby nasze organizacje szkolnej młodzieży zainteresowały się akcją, mającą

wielkie znaczenie społeczne.

Magiczny wpływ muzyki

Zamiast ceratki na łóżeczko — radjofon

(g.) Coraz częściej spotykamy w prasie zagranicznej wzmianki o magicznym wpływie muzyki na zwierzęta i na ich funkcje organiczne.

Stwierdzono np., że krowy pod działaniem dźwięków muzycznych dawały

wdwójnasób zwiększoną ilość mleka.

Pewien amerykanin poszedł jeszcze dalej z postępem czasu i zafundował krowom

radjofon.

Poczciwe bydełko słuchając radjokoncertu dawało taką ilość mleka, o jakiej marzyć nie było można w warunkach normalnych! Francuscy lekarze obecnie zajęli się zbadaniem kwestji, jaki wpływ będzie miała muzyka na pewne

gruczoły wydzielnicze ludzkie.

Może w najbliższym czasie nasze mamusie, aby skłonić swe pociechy do załatwienia pewnych arcyludzkich funkcyj zamiast napomnień i klapsów zastosują

gramofon lub radjo'...!

Kasztanka na ożrebieniu wiezie „express"

AUTENTYCZNA HISTORJA Z ZAKĄTKA NAD WISŁĄ

Cudowny kraj nad Wisłą. [illegible] dwerek. [illegible] wymyślający [illegible] deszcz a [illegible] Grabski [illegible]

A [illegible] na tajn[illegible] rzelnie pod [illegible]

Od [illegible] działku [illegible] zatacza [illegible] a te [illegible]

prawego Nowiślanina.

W te urocze krainy, sześć mil do kolei, po najpodlejszej w Polsce [illegible] nawiny normalnie po tygodniu [illegible] przez zaś żniw jesiennej lub [illegible] w czasie zaspanych, wylewów lub [illegible] na drodze jeszcze rzadziej czasem po pół roku, lub zgoła nigdy.

I rzeczywiście tak. Bank typowy „szlachtka" stara jeździ po dwo[illegible] z najcięższym [illegible] na bale lub teatr w Starożrebach lub Rypinie.

W tej to patrjarchalnej okolicy trafiają się nawet najnowsze udogodnienia. Po traktach pędzą samochody i płoszą konie i ludzi nienawykłych do takiego zjawiska, są nawet poczty, prawdziwe autentyczne polskie poczty, z białym orłem na szyldzie i napisem, funkcjonują w teorji telefony, tylko „prawie nigdy" nie można się rozmówić, bo albo na linji się coś popsuło, albo „ta pstrykiewa" na stacji łącznikowej nie łączy, albo...

„Hej dyszcz, proszę wielmożnego dziedzica, iskra osłabła"...

W takim patrjarchalnym urzędzie [illegible] miałem szczęście nadawać list

polecony, z zwrotem...

[illegible] żądanie wysłania, z dziwnie [illegible] express [illegible] nie będzie tylko kon[illegible] dodatku bardzo wolno, bo kasztanka jest na ożrebieniu i szkoda marnować kobyły.

Uparłem się „na express", mieli wam bowiem warjackie fantazje, od czegóż przecież nazywam się polskim pisarzem i za to obiecują mi wydać książkę, „aż minie stagnacja".

Upór mój podniecił cały urząd pocztowy to znaczy „pana prezesa" — panin prezesowa, człowieka siedzącego w długim popłatnym surducie przy biurku i dające panny z których jedna ma wygląd [illegible] telefonistki, a druga widocznie niedługo wyjdzie za mąż, bo namiętnie się przeciąga [illegible] umaniurowanym [illegible] w [illegible]

— Express!

Koniecznie express!

Widzę przyszła pieczątkę. Szosty [illegible] [illegible] pan Walenty [illegible] „gdzieś się zapodziała — musić Staśka dała dzieciakom"...

W międzyczasie mogłem się niezbicie przekonać, iż taka pieczątka istniała kiedyś, albowiem ściany biurka poznaczone były [illegible] czerwonej farby układającej się w najwyraźniejsze

„Express"

— A czy panu dziedzicowi nie wystarczy tylko „polecony" — wtrąca dyskretnie pan prezes urodzaje w tym roku kiepskie, o pieniądze trudno, a taksa bardzo wysoka.

— Przedewszystkiem nie jestem dziedzicem, tylko redaktorem... a powtóre list musi być wysłany tak jak żądam.

W jej chwili zmieniła się twarz pana prezesa. Z poczciwej stała się groźna, oczy rzucały złowrogi blask, postawa wyprostowała [illegible] do apelu, z ust padło [illegible]

A paszport u pana jest!

— Co panu po moim paszporcie, przecież nie odbieram listu, ale go nadaję..

— Nie pańska rzecz, proszę pokazać paszport...

Po długiej debacie z wszystkimi członkami biura osądzono, iż paszport jest w porządku i wszystkie pieczątki legalne.

„Express" znalazł się także, przyszedł mi to oznajmić pan prezes sam, osobiście do knajpki u Herszka Muntza...

Przedpołudniowy nasz dyżurnans zapiliśmy tak serdecznie, iż poczuwam się do pewnej dyskrecji i nazwiska miejscowości nie zdradzę... Zapewniam, iż pan prezes jest jednym z najmilszych ludzi jakich spotkałem, w biurze jego panuje familjarny ale wzorowy porządek, a historja z „expressem" jest autentyczna, ale zdarzyła się w takim zakątku kraju, gdzie o modnym wynalazku mało kto słyszał.

W. Ł.

Bunt, nie bunt, zwyczajny tylko wiec.

Epilog zajść w Supraślu znalazł słuszne rozwiązanie w Sądzie.

Czytelnicy „Dziennika" przypominają sobie suchy komunikat o wypadkach, które miały miejsce w Supraślu

wiosną tego roku.

Fabryka braci Hirszhorn została unieruchomioną wobec kryzysu. B—cia Hirszhorn zaproponowali robotnikom obniżenie płac o 10 proc. poniżej cennika białostockiego, na co robotnicy

zgodzili się wobec głodu,

który zajrzał im w oczy.

Robotnicy innych fabryk w Supraślu dowiedziawszy się o „tej tranzakcji", zmobilizowali wszystkich swoich członków i oblegli fabrykę Hirszhorna, żądając od robotników zajętych na tej fabryce porzucenia pracy. Na poczekaniu zorganizowano wiec.

Posypały się pogróżki

pod adresem robotników, którym zagrożono, że nie otrzymają pracy, jeśli będą pracować w dalszym ciągu, majstrowi zaś obiecano niedwuznacznie, że utopiony zostanie w rzece Supraśli.

Tak brzmiał akt oskarżenia.

Sprawa stała się głośną. Na żądanie prokuratury interwenjowała policja. Na miejsce wypadku przybył p. kom. Kamala, który w porozumieniu z prokuraturą przyaresztował kilku najbardziej aktywnych działaczy rewolty „Supraślskiej". W rezultacie posypały się interpelacje. Sprawa stała się głośną i ostatnio

znalazła swój epilog

w Okręgowym Sądzie Białostockim. Przed kratkami sądowymi w charakterze oskarżonych z art. 509 K.K stanęło 9 robotników.

Wielce interesującej rozprawie tej która miała miejsce w dniu wczorajszym przewodniczył p. Sędzia Zdrojewski. Wotantami byli pp. Sędzia Bułharyn i Sędzia Łukomski.

Oskarżał p. pprok. Wolisz, obronę wnosił p. mec. Olszyński.

Przed sądem

przewinęło się kilkadziesiąt świadków,

którzy zeznali jednozgodnie niemal, że w tym wypadku miał miejsce jedynie wiec.

Po rozprawie, która trwała czas dłuższy, Sąd Okręgowy, po naradzie, uniewinnił oskarżonych.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Rok szkolny rozpoczął się z dniem wczorajszym. Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym na ktorem obecnem było nauczycielstwo i dziatwa szkolna.

Most na ul. Kolejowej ma niedostatecznie zabezpieczone poręcze, bez siatki lub przegródek. Bawiące się dzieci łatwo wypaść mogą na tor kolejowy.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Na srebrnym ekranie białostockich kin.

Córa Wiera Chaładnaja

Sensacją dla Białegostoku ostatnio był film „Przy kominku", który ściągnął do kina „Apollo" nieomal 2/3 ludności zamieszkałej na terenie naszego miasta. Dyrekcja kina nie pamięta takiego napływu publiczności od x czasu. Podobno ci nawet, którzy wcale nie uczęszczali do kina tym razem zachęceni powodzeniem obrazu „Przy kominku" odwiedzili kino „Apollo".

Dziś kino „Apollo" wyświetla obraz „Szkoła flirtu".

Z kina „Modern".

Dyrekcja kina „Modern" zmieniła znacznie kierunek na lepsze. Orkiestra dziś stoi na wysokości najwybredniejszych wymagań, obrazy pierwszorzędnej jakości. Film „Niech żyje król" z królewskiem dzieckiem, jakiem jest Jackie Coogan, w roli tytułowej był nie tylko rozrywką lecz nawet dobrym pokarmem dla młodocianych widzów, których na każdym programie widzieć można było wiele. Od dziś dyrekcja kina, nie zważając na ogromne wydatki, demonstrować będzie film „Skrzydlaty Zwycięzca". Jaką wartość przedstawia ten obraz nie będziemy mówić, wystarczy gdy powiemy, że w dwuch kinach w Warszawie, film ten nie schodził z ekranu w ciągu przeszło 6 tygodni.

Nadesłane.

Życzenia imieninowe dla prezesa „Zw. Inwalidów".

Z okazji Imienin prezesa Zw. Inwalidów p. Firka Augustyna, ogół inwalidów składa Mu tą drogą serdeczne życzenia — niechaj nam żyje i przoduje nadal tak, jak dotychczas.

Naczele Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej stanął prawy obywatel—polak.

Zbrodnie rządy Landsberga skończyły się.

P. Emil Landsberg po smutnej pamięci rządach w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, ustąpił.

Pismo nasze pierwsze

zwróciło uwagę władz centralnych na szkodliwą działalność tego pana dla interesów Państwa jeszcze w latach 1921—22.

Wszystkie zarzuty wysunięte przez nas, poparte przez prasę warszawską, która wysunęła szereg oskarżeń, już

nawet natury kryminalnej,

zostały stwierdzone przez Komisję Sejmową z p. Sen. Siedleckim naczele.

P. Landsberg dziś jest dyrektorem firmy J. K. Poznański w Łodzi. Atmosfera w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej oczyszcza się z dniem każdym. Zwolniony został Ranow, dyr. Wydz. I Osob., o którym tyle pisaliśmy, Reiswasser, Leontowskij

i wielu innych t. zw. „obrusiteiej" (rusyfikatorów).

Naczele Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej stanął, jako prezes, p. Staszewski, b. dyr. Wydziału Dyrekcji Radomskiej, a następnie b. prezes Dyrekcji Stanisławowskiej,

Miejsce karjerowicza i greszoroba

zajął człowiek, którego zasługi, patrjotyzm i fachowość niezawodnonie doprowadzą nasz teren kolejowy do rozkwitu,

Nowemu Prezesowi Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej,

Redakcja nasza w imieniu swojemi rzesz kolejarskich składa serdeczne życzenia powodzenia i pracy owocnej dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Obwieszczenie. 2284

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1/446. Janie Rogowskim współwłaścicielu nieruchomości na wsi Skrybicze, star. Białostockiego.

2/434 Bartłomieju Kononczuku, właścicielu nieruchomości na wsi Baciuty starostwa Białostockiego.

3/467. Samuelu Hirszu Goldbergu, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego, pod miejskim № 1153, policyjnym № 9.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 17 grudnia 1924 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 27 maja 1924 r.

Dr. Lina Szapiro Aronowska
powróciła i wznowiła przyjęcia
Choroby kobiece i akuszerja
ul. Kilinskiego 10 m. 4. 2557

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka sukna Bracia WOŹNIAK,
dawn. C. A. MOES w Choroszczy

niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że dotychczasowy jej plenipotent w Choroszczy,

p. Antoni Dutkiewicz z dn. 1 września r.b. przestał pełnić obowiązki plenipotenta

wobec zwolnienia z tego stanowiska. P. Antoni Dutkiewicz żadnych czynności z ramienia wyżej wskazanej firmy nie może pełnić.

Za wszelkie czynności p. Dutkiewicza po dn. 1 września r.b. firma B-cia Woźniak nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Białystok, dnia 1 września 1924 r. 2565 *Fabryka sukna B-cia WOŹNIAK dawn. C. A. Moes w Choroszczy.*

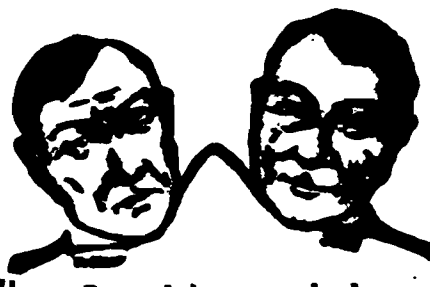

Prawdziwą pociechą dla cierpiących na nerwy

jest moja wydana obecnie broszura. Znajdują się wniej liczne długoletnie doświadczenia omawiające powstawianie i leczenie cierpień nerwowych. Wysyłam te ewangelję zdrowia zupełnie darmo każdemu kto się o to zwróci pod podanym poniżej adresem.

Tysiące pism dziękczynnych świadczy o szczególnym powodzeniu tej bezinteresownej i sumiennej pracy badawczej dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto należy do

licznych szeregów chorych na nerwy

kto cierpi na rozdrażnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, ogólny rozstrój, całkowite lub częściowe osłabienie ciała i inne niezliczone cierpienia

musi sobie sprowadzić moją odganiającą troski książeczkę!

Kto ją uważnie przeczyta nabierze uspakajającego przekonania, że istnieje prosta droga do zdrowia i radości życia! Nie czekajcie więc i piszcie zaraz dzisiaj!

E. Pasternack Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Abt. 152. 2567

OGŁOSZENIE.

Dnia 23 go września 1924 roku, o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w biurze fabrycznem Tow. Akc. Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „A. Wieczorek" w Białymstoku, przy ul. Kolejowej № 12.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:
1. Uzupełnienie komisji rewizyjnej wyborem trzech członków w miejsce ustępujących.
2. Zatwierdzenie zeznań w sprawie podatku majątkowego i dochodowego.
3. Uzyskanie funduszów na opłacenie podatków.
4. Asygnowanie funduszów na remont budynków.
5. Sprawa likwidacji T-wa i wybór Kom. Likwidacyjnej.
6. Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, życzące sobie wziąć udział w zebraniu, zechcą złożyć swoje akcje lub odpowiednie kwity, albo dowody na posiadanie akcji na siedem dni przed Zgromadzeniem w Zarządzie T-wa. 2570

AKWIZYTOR-AGENT
na komisowe do fabryki stalówek, pluskiewek, spinaczy i t. p. na Białystok i okolicę potrzebny.
Oferty pod „Sp. Akc." do „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10. 2566

SZKOŁA Kroju, Szycia
— i —
Pracownia Sukien-Kostjumów
SABINA BASZKO
pod mistrzyni cechu warszawsk. ul. Knyszyńska 2, m. 6. 2515

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (ośw. pęcherza), moczopłciowe (impotencja) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja)
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Płatne od 4—5 g.
Lipowa 32.

Dr. Wacław Krajski
Choroby oczu i wewnętrzne 2554
powrócił, przyjmuje od 9—10 rano i od 5½ do 7½. Kilińskiego 11.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Wielki wybór materjałów
na sezon zimowy
poleca:
SKŁAD SUKNA
firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Sienkiewicza 18, tel. nr. 411.
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
na długoterminowe spłaty.

Kino APOLLO
Specjalna ilustracja muzyczna pod batutą prof. JANA KOROBKOWA.
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 w.
Niezbędne wiadomości dla każdej niewiasty!
Wytworna komedja, osnuta na tle niefrasobliwego życia plutokracji
SZKOŁA FLIRTU
W roli dyrektora „Szkoły flirtu", który pada ofiarą swego karkołomnego zawodu, ukaże się bożyszcze kobiet
WALLACE REID i 14 powabnych panienek jako najzdolniejszych uczenic.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie № 2648, wyd. przez Okręgową Komendę P.P. okr. V w Białymstoku na imię Zygmunta Winiarskiego, zam. w Pelelach, pow. Sejneńskiego. 2569

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Białystok, na imię Jana Mamczyca (rocz. 1901) zam. przy ul. Dojlidzkiej № 3 259 4

KINO „MODERN"
Dziś premjera!
arcydzieła wszechświatowej sławy
reżyserji Reinholda Szyncla
SEN O SZCZĘŚCIU
Ogólny faworyt publiczności — Wielki dramat erotyczny w 8-miu aktach — Ogólny faworyt publiczności
w rolach głównych **HARRY LIEDTKE** w rolach głównych
Nieocenione i niezrównane gwiazdy kinowe
— Hr. Agnieszka Esterhazy — Klara Romer —
Bale — Balet — Kabarety — Dancingi — Sport — Wyścigi — Tańce rosyjskie i hiszpańskie.
Rzecz dzieje się w Berlinie i Szwajcarji. — Niewidziany przepych.
Kasa: 6 w. Ceny od 1 złotego. Początek 6.30. w.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Roman Lubliński. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61